



ROZWÓJ

dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 9 grudnia 1918 roku.

Cena prężeraty:

w ŁODZI:
Kwartalnie Mł. 10.50
Miesięczn. „ 5.50
za roznoszenie
70 fen. miesięcznie.
Z przes. pocztowa:
Kwartalnie Mł. —
Miesięczn. „

Kalendarzyk:

Pon. 9. XII Walerji i Leokad.
Wt. 10. XII N. M. P. Loret.
Sr. 11. XII Damazego.
Czw. 12. XII Aleksandra

Redakcja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

Można zamawiać „Rozwój”: w PABJANICACH u p. Groblińskiego, Nowy Rynek, Kiosk; w ZGIERZU u p. Lacha, Kiosk

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 2 marki, za tekstem 65 fenigów, mikrologi 1 marka za wiersz petitowy. **Drobne ogłoszenia** 8 fen. wyraz. **Najmniej** 80 fen. **Artykuły** bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne.

Rozporządzenie.

Spowodowany nadużyciami i marnotrawieniem zapasów, przeznaczonych dla wszystkich, a szafowanych jednostronnie, rozporządzą, aż do odwołania:

1)

Zakazuje się umieszczania pieczywa białego na wystawach sklepowych, oknach, straganach.

2)

Handel uliczny i pokątny pieczywa wzbroniony.

3)

Za jeden funt pieczywa białego nie wolno żądać więcej, jak 60 fenigów.

4)

Przeroczenie powyższych przepisów podlega rzywnie do 4,000 marek i konfiskacie towaru na rzecz Skarbu.

5)

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Wzywam wszystkich bez wyjątku do przestrzegania powyższych przepisów do konsekwentnego i z całym zaangażowaniem nadzyc, a wnikliwym na przednówku grożącego nam głodu, o ile już dzisiaj chlebem i mąką nie będziemy szefować bez rachunku.

Łódź, dnia 5 grudnia 1918 r.

Komisarz Rządowy
Bniński.

Agenci niemieccy.

I.

Ze „Godzina Polski” wraz ze swymi przyrodnymi braćmi „Dziennikiem Częstochowskim” i „Gonim Kujawskim” były pismami rządu niemieckiego i przez ten rząd popierane i rozpoznawane, w to nikt nie wątpił, nie posiadano jednakże tak niezbitych dowodów, z którymi prasa mogłaby wystąpić.

Pierwszy taki dowód wpadł dopiero w połowie zeszłego roku w ręce redakcji „Przeglądu Porannego”. Stało się to w ten sposób.

Po powrocie z niewoli redaktor „Rozwoju”, p. W. Czajewski już 5 grudnia 1916 roku przystąpił do władz niemieckich o wskrzeszenie swego dziennika. Na to podanie nie otrzymał długo odpowiedzi. Dopiero w połowie maja 1917 r. nadeszła odmowna rezolucja Głównego zarządu do spraw prasowych, którą wydawca zaskarżył do biura generał-gubernatora, jako niezasadzoną.

Wówczas trzeba było wyjaśnić władzy wyższej dla czego nastąpiła odmowa.

Zarząd niemiecki do spraw prasowych — żądał papierów z Łodzi.

Na zasadzie tego i generał-gubernator Beseler odmówił zezwolenia.

Papiery łódzkie po załatwieniu w ten sposób sprawy, wypadało zwrócić do Łodzi, ale w ekspedycji omylono się, do koperty „Przeglądu Porannego” wpakowano papiery „Rozwoju”, a do koperty łódzkiej padły korekty „Przeglądu”.

Papiery dotyczące „Rozwoju”, a wydane przez policję łódzką, przejrzeni współpracownicy „Przeglądu Porannego”, żałujemy mocno, że ich nie sfotografowano, ale ś. p. Władysław Rowiński i M. Magnuski opowiadali nam, iż pomiędzy innymi zarzutami był tam i ten, że „Rozwój” zaszkodziłby „Godzinie Polski”.

Policja łódzka (niemiecka) uciekała się nawet do fałszu, utrzymując, że głównym akcjonariuszem „Rozwoju” miał być p. Marjan Łuba, obywatel i przemysłowiec łódzki etc. Kiedy p. Marjan Łuba nigdy tym akcjonariuszem nie był. Przejrzenie tych papierów dały pierwsze dowody realne, że „Godzina Polski” była na żoździe niemieckim.

Potem na zjeździe dziennikarzy prowincjonalnych, jeden z członków zrobił „Godzinie” ten sam zarzut, ale obecni współpracownicy zaprzeczyli temu kategorycznie.

Tylko udający naiwnych kierowników „Godziny” żyd Belmont i wychrzczony żyd Sachs, o którym „Presseverwaltung” utrzymywała, że „ten wychrzczony świeży semita jest największym antysemitą”, wszędzie bronili i Zawilowskiego i Napieralskiego, tego dewota, który zasypywał Śląsk i Wielkie Księstwo Poznańskie dewocynjami wydawnictwami, a sam na paluszkach, jak piesek tańczył „sztejerka” na sznurku pruskim.

Ten kanalia był poprostu agentem pruskim i za niemieckie pieniądze tu działał przez swoich pacholków. Oto jak się o nim wyrażają dokumenty niemieckie.

(Tłumaczenie polskie).

Do Ces. Niem. Prezydenta Policji v. Oppena
Łódź

(dopisek oryginalny v. Oppena) przesłać Kapitanowi Hauptmanowi, (kierownikowi niemieckiego biura prasowego)

Warszawa, 15 października 1915.

Nr. 184/15.

Nr. Łódzki 4366

Wielmożny Panie!

Niniejszym zawiadamiam W. P., iż górnoślązki nakładca i wydawca Adam Napieralski jest upoważniony przez generalnego gubernatora, wraz z obywatelem austriackim Cezarem Zawilowskim do wprowadzenia w życie spółki wydawniczej p. t. „Wydawnictwo Polskie”.

Nowe to wydawnictwo ma jako cichego wspólnika, męża zaufania Wydziału Prasowego niemieckiego wydawcę dr. Feliksa Meinera z Lipska.

„Wydawnictwo Polskie”, będzie prowadzić od dnia dzisiejszego przez niemieckie Biuro Prasowe finansowane pismo „Dziennik Polski” w Częstochowie i „Goniec Kujawski” we Włocławku oraz w Łodzi dziennik w wielkim stylu, piśmko niedzielne oraz polityczne czasopismo w Warszawie.

Dla pisma w Łodzi został wybrany tytuł „Godzina Polski”, dla tygodnika w Warszawie „Kraj”. Dla niedzielnego pisma tytuł nie jest jeszcze ustalonym.

Dla robót drukarskich wynajęto „Wydawnictwo Polskie” drukarnie „Spadkobierców Petersilgego”, Piotrkowska 86.

Uprzejmie upraszam o uprzejme przyjęcie p. dr. Feliksa Meinera, który w tych dniach się

przedstawi W. Panu. Jest on w szczególności polityczne zamiary przedsięwzięcia dobrze wtajemniczony i upoważniony do udzielenia W. Panu wszelkich informacji.

Nakoniec proszę W. Pana w razie potrzeby zawiadomić mnie o ewentualności tego wydawnictwa w Łodzi.

Wydział prasowy otrzymał polecenie, aby „Wydawnictwem Polskim” nie zajmował się wogóle, za wyjątkiem cenzury.

Dyrektor biura prasowego
podp. Cleinow,
tajny radca.

W ten sposób pan Cleinow począł budować prasę polską w Łodzi.

Pan Napieralski nie chciał swoich pieniędzy na wydawnictwo tu rezykować, dobrał więc sobie nakładcę, zapewne, nie bez porady osławionego Cleinowa i znalazł go w osobie wydawcy dr. Feliksa Meinera z Lipska, hakatysty.

Trzeba zaznaczyć, że całe przedsiębiorstwo Meinera w Lipsku jest popierane przez rząd niemiecki.

A zatem p. Mainer zarówno jak p. Cleinow byli najgorszego gatunku agentami niemieckimi. Pan Napieralski niedaleko za nimi stoi, o czym świadczy następujący list.

Ekscelencja W. P.

hr. von Hutten-Czapski

w Warszawie.

Wasza Ekscelencjo!

Upraszam o wydanie dla następujących Panów z Biura prasowego przy Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim kart wstępu na otwarcie Uniwersytetu i Politechniki:

Kapitan Rezerwy Fischer, dr. Feliks Meisner (współpracownik „Godziny Polski” przyp. Red.), Adam Napieralski, Bytom G. Sl. (wydawca „Godziny Polski” przyp. Red.), Nadporucznik Tschunke, Porucznik Polz, Porucznik Leutlauff.

Za łaskawe pośrednictwo zgóry dziękuję.

Uniżony sługa Waszej Ekscelencji
(podp.) Woyna.

Widzimy więc, że do składu owego policyjno-prasowego biura należał p. Adam Napieralski, a zatem był jego agentem.

Trzeci wspólnik p. Zawilowski nie był lepszym od dwóch poprzednich, i ten bardzo nie dwuznacznie zaznaczył swój stosunek do państwa centralnych, kładąc nacisk, że pragnie jednoczenie Polski z niemi.

Oryginalny list p. Zawilowskiego. „Godzina Polski” (firmowy papier „Godziny”).

Łódź, 22 grudnia 1915 r.

Do

Nr. 5037.

BIURA PRASOWEGO

w Łodzi.

Podpisany uprasza o pozwolenie na wydawanie dziennika w Łodzi. Dziennik będzie miał cele polityczne a mianowicie: zjednoczenie z mocarstwami centralnymi.

Tytuł będzie brzmiał „Godzina Polski” z szacunkiem Cezar Zawilowski. Na tym dokumencie znajduje się na drugiej stronie charakterystyczny dopisek kapitana Szultze’go.

Według otrzymanych wiadomości przeciwko wydawnictwu „Godziny Polski” niema żadnych przeszkód — chodzi jedynie o pewną legitymację przy organach policji.

I to im przeszkadza!

Pan minister Thugutt w dniu 4 grudnia wydał reskrypt (widocznie p. minister nie ma nic pilniejszego dziś do czynienia), w którym powiada, że Państwo Polskie, na mocy reskryptu obywatela (dziś każdy jest obywatelem, bo musi się obywać bez wielu, wielu rzeczy) naczelnika Państwa do obywatela Daszyńskiego, otrzymało ustrój republikański, co ma pociągnąć za sobą zmianę w herbie państwa, mianowicie usunięcie z nadgłowy orła białego korony królewskiej.

Pan Thugutt zapominał o tem, że i przedtem Polska była Rzeczpospolitą i nie raz i w niczem obywateli ta pieczęć, gdyż rozumieli, że jak orzeł biały, tak samo i korona są tylko symbolami.

Czy ten orzeł będzie w koronie, czy w maciejówce nie on nie wpłynę na sprawy państwa, zwłaszcza gdy jego najwyżsi urzędnicy nadzwyczaj drogi czas i niezwykle potrzebny przy budowie tego państwa, będą tracili na takie kwestje. Naród tych zmian nie przyjmie życzliwie. Herb państwa powinien pozostać ten sam, co był za Piastów — co przetrwał dziesięć wieków polskiej historii.

Nie lekajcie się malowanej korony!

To bardzo nieladnie!

(Feljetonik).

I płakali długo, żałośnie, skarżąc się między sobą, że zemi byli dziećmi dla ukochanej matki, którą im zabrano.

Długo, długo czekali na jej powrót, a dobra jej leżały odłogiem, a bogactw ziemskich nie wolno im było dobywać, fabryki były zniszczone, komunikacja niedostępna.

I poczeli wołać jedni, opuśćmy lepiej te strony i pójdźmy w świat, bo ona już nie wróci, drudzy nie tracili nadziei i codziennie o jutrzni patrzyli oknem, czy czasami hen na horyzoncie nie ukaże się jakaś z oddali plamka.

I tak nie wychylając się z ciasnej izby — nierzad smutni, siedząc wieczorami przy kominku, wymawiali sobie, że nie potrafili należycie jej ocenić, że byli złymi dziećmi.

— Ale teraz, gdyby powróciła, umielibyśmy ją uszanować, mówił jeden, a drugi dodawał.

— Kurz bym zmiatał z pod jej stóp świętych.

— A ja bym najpiękniejsze kwiaty stał jej pod nogi, bo bez niej tak nam źle, tak rozpaczliwie czujemy się samotnymi... Boże! Boże! powróć ja nam, wołano ze wszech stron, bo niema cięszych sierot na świecie niż — my.

— Na niczem ci zbywać nie będzie, przysięgał czwarty, jeno wróć, wróć do nas, wróć choćby w jednej koszuli, a wróć. My ci przystroimy, my ci najzodobniejszą sprawimy szaty.

I tak zeszło lat wiele na tęsknocie i płaczu, gdy pewnego dnia o jutrzni ukazała ona tak upragnione swoje oblicze.

Hosanna, hosanna! Wołano ona powraca i rozziwano szeroko podwoje aby wróciła w dom dawny.

Hosanna powtórzyło echo, a radość ogarnęła i starszych i młodszych. Nawet rycerze mieli łzy w oczach.

Zaledwie jednak przyszła zmęczona do domu, gdy jeden z synów zawołał:

— Matko oddaj mi twoje ziemie, nikomu one bardziej się nie należą, niż mnie!

Wtedy drugi rzekł.

— Jeżeli on bierze ziemie, to ja chcę wziąć to co w głębi tych ziem się wydobywa.

— A mnie oddasz fabryki.

— Ja zaś muszę eksploatować drogi.

A gdy już tak wszystko rozegrali, a matka zmęczona długą niewolą, oponować swym dzieciom nie śmiała, rzekł jeden.

— Dobra jesteś matko, więc nie zapomnij o mojej synowej i oddasz jej ową przepiękną zapinkę, wysadzaną drogiemi kamieniami.

I mówiąc to, podszedł i drogi klejnot zabrał z pol szyl matki ukochanej.

Wtedy drugi zdjął z niej szaty, a trzeci ciżmy, że została jeno w jednej koszuli.

Przyszedł czwarty i rzekł. Bielizny mi brak, daj mi tą koszulę dla mojej córki.

Wtedy rozżalona matka zawołała.

— Jakże mie chcecie zostawić. Wstyd mi będzie ludziom się pokazać.

Wtedy podał jej liść figowy i rzekł.

— To ci wystarczy.

Ale piąty wpadł rozżarty na matkę i zdart z niej liść figowy, wołając:

— Głód w kraju, szkoda liścia, bo będzie z tego funt namiastku — herbaty, który sprzedam za 56 mk.

I owa matka, wracając z niewoli, jeszcze jako tako odziana — przez rodzone dzieci odarta została doszczętnie...

A wiecie wy, kto jest ową matką nieszczęśliwą?

To wasza ojczyzna.

Lewart.

Niemieccy służalcy.

Znany publicysta p. de Rosset pisze na temat współpracowników ostatniej „Godziny Polski” (dzisiejszy „Głos Polski”).

„Nie idzie mi bynajmniej o osoby: nie pamiętam nawet nazwisk podpisanych na liście zbiorowym współpracowników „Godziny”. Szło mi o rzecz natury ogólniejszej: deklaracje podobne, z różnych przyczyn zaczęły coraz częściej zjawiać się, a wywołują one dezorientację, której należy unikać. Nikt przecież nie posądzał publicystów, że wiedzieli o subsydjach niemieckich; ale to, że o tem nie wiedzieli również nic nie przesadza, bo o co innego chodzi.

Publicysta jest w porządku, jeśli twierdzi, że pracował w „Godzinie”, bo kierunek tego pisma zgadzał się z jego przekonaniami. Wówczas go nie obchodzi wszelkie zekulisowe szacherki wydawcy, i wogóle wydawca, który może być spółką anonimową.

Ale publicysta, urabiający opinię publiczną, pchający ją w w pewnym kierunku politycznym, jest nie w porządku, jeśli twierdzi dziś, że nie zdawał sobie sprawy z tego, że „Godzina” była pismem protegowanym przez rząd niemiecki. Winien wystarczać mu jako wskaźnik sam kierunek pisma, jeśli już nie szereg okoliczności po tem, jak stosunek cenzury, podział papieru, sprzedaż na stacjach, pozwalanie więźniom w cytadeli prenumerować tylko „Warschauer Ztg.” i „Godziny”, racje żywnościowe i t. p.; pieniądze zaś — to nowy szczegół, a nie jakaś zmiana zasadnicza.

Znane i szanowane nazwiska współpracowników którzy „bona fide” w piśmie tem pracowali, torowały mu drogę i utrudniały zwalczanie jego wpływów.

Słusznie mówi pan de Rosset który że dziennikarz pcha pismo w pewnym kierunku wrogim narodowi, w kierunku, który tyle krzywd wyrządził społeczeństwu, zatruwając przez długie miesiące i bez tego duszną atmosferę narodową, nie może być z sumieniem w porządku.

Tu, moi panowie, nie wystarczy przemówić jednej nocy. Słowo „Godzina” na „Głos” i powiedzieć, że wszystko preksztalcone, że wszystko w porządku.

Opinia polska jeżeli ma być zdrowa, nie może tolerować na stanowisku dziennikarskim ludzi, co jak wóś je zajmują jaskółcze gniazda.

Przecisz z tego rodzaju dziennikarzami jak również precisz z godzinową, podług prasą Prasa, jako przedstawicielka opinii, musi być zdrowa i mieć kierowników uczciwych nie sprzedających, bo tylko wtedy wytworzy się opinia zdrowa, dająca moralne podwaliny społeczeństwu.

Bezczelność pruska.

Hakata pruska po krótkim okresie przynębienia zaczyna znów podnosić głowę i coraz beczelniej ujaść na polaków. Wśród polakożerczych pism niemieckich prym wiedzie wrocławski „Schles. Ztg.” która nie mogąc przeboleć wyrzucenia Niemców z Królestwa, oburza się na „sromotną ucieczkę” Beselera i jego sztabu, a dalej tak pisze:

„Lecz na co się przyda szperać długo nad przyczynami. Dziś ma się sprawa polska inaczej. Dziś musimy się starać o to, aby ta hołota (!), która naszą załogę wygnała poza granice kraju ni by psa parszywego, nie wyciągała swych pożądliwych rąk jeszcze poza granice po niemieckie ziemie. Dziś chodzi o to, aby naród sąsiedni, który obłożył nam aresztem wartości miliardowe, skradł (!) je, który przez obrabowanie (!) naszych wagonów kolejowych i parków lokomotyw, chciałby nas skazać nie tylko na głód ale i na unieruchomienie naszych fabryk, pouczyć, iż siła niemiecka przez rewolucję nie została ubezwładniona”.

Takim tonem ośmiela się przemawiać jeszcze dziś zebrające o pokój prusactwo. A już szczerem beczelności jest mowa o „kradzieży niemieckich wartości miliardowych” przez Polaków... Notoryczni bandyci i rabusie, którzy lata całe rabowali Królestwo — oburzają się, że częśćkę łupu zdołano im odebrać.

Nie przemocą to podstępem.

Jak donosi katowicka „Gazeta Ludowa” jakaś tajemnicza osoba, nazywająca się przybrałem nazwiskiem „Etophasius” rozesłała do urzędów policyjnych na Górnym Śląsku poufny okólnik z prośbą przestrzegania jaknajwiększej tajemnicy.

W okólniku tym prosi ów „Etophasius” urzędy policyjne o podanie jej nazwisk członków polskich Rad Ludowych i Naczelnej Rady Ludowej. Przedewszystkiem mają władze policyjne wysledzić słabe strony (!) poszczególnych członków, ich stosunki finansowe, długi itd. Wiadomości te mają władze policyjne posłać pod adresem: „Etophasius”, Oppeln, Postschliessfach Nr. 130.

Redakcja „Gazety Ludowej” stwierdziła, że skrzynką pocztową Nr. 130 na poczcie opolskiej jest skrzynka prezydenta regencji opolskiej.

Okazuje się, że hakata pruska przystosowuje się bardzo prędko do nowych stosunków. Nie mogąc działać gwałtem i przemocą, nie cofa się przed najwstrętniejszą krecią robotą. Wszystkie jednak te wysiłki tak samo pozostaną daremne, jak poprzednie gwałty.

KRONIKA.

— Usiąpienie hr. Bnińskiego.

Dowiadujemy się, iż na miejsce hr. Bnińskiego, który ustąpił ze swego stanowiska Komisarza Rządowego, mianowany został p. Antoni Remiszewski.

— Gwiazdka dla żołnierzy.

Towarzystwo Opieki Narodowej nad żołnierzem Polakiem (dawniej Koło Pomocy dla legjonistów polskich i ich rodzin) pragnie w święta Bożego Narodzenia dla wszystkich żołnierzy polskich w Łodzi urządzać wieczerę wigilijną i w tym celu organizuje komitet, którego pierwsze posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 9 b. m. w lokalu Związku budowy Państwa Polskiego, Piotrkowska 91, II piętro o godz. 5-ej po poł.

Pragnąc, aby cała Łódź udziałem swym w pracach komitetu okazała żołnierzowi polskiemu troskliwą opiekę, jaką go otacza, Towarzystwo uprasza uprzejmie wszystkie kobiety łódzkie o przybycie na posiedzenie.

— „Gwiazdka” dla starców i kalek.

Chrześć. Tow. dobroczynności pragnie i w tym roku, roku zmartwychwstania ojczyzny, zgotować pensjonarzom swoim w przytułku starców i kalek miłą i serdeczną niespodziankę na „Gwiazdkę”. Ponieważ jednak Tow. na ten cel nie posiada żadnych funduszy, zarząd T-wa, za naszym pośrednictwem, apeluje do szerokiego ogółu naszego miasta z prośbą o nadsyłanie do kancelarii przytułku — Dzielna 52 — możliwie sporych datków pieniężnych lub też w naturze, gdyż jest wielu do obdzielenia (przeszło 400 osób obojga płci) a są to przecież tacy, którzy dziś sami już zapracować nie mogą.

— Z komendy miasta.

Komendant miasta, por. Alfred Biłyk, wczoraj wiecz. w sprawach służbowych wyjechał do Warszawy, jego obowiązki pełni zastępczo por. Berszko.

— Prowokacje.

Proszą nas o zaznaczenie tego, co następuje: Polska nie pragnie krwi rozlewu, Polska nie chce śladem wschodu urządzać pogromów żydowskich i wystrzega się tego, ale równocześnie sfery wojskowe i sfery robotnicze zwracają uwagę więcej umiarkowanym żywiotom żydowskim, aby wpłynęły na gromadkę ludzi, którzy w celu wywołania rewolucji, czy też zaburzeń prowokują już nie tylko ludność, ale i wojsko.

Prowokacja żołnierza, wywołuje wśród szeregowców wielkie rozgoryczenie, które tylko do czasu udaje się powstrzymać oficerowi, więc też dla dobra obustronnego, wypada zaniechać tej konspiracyjnej roboty, aby znów nie było spólnionych żalów.

— Rejestracja.

Komenda wojskowa rejestruje wojskowych niemieckich. Dotąd zapisano przeszło 150 osób. Do rejestracji zgłosić się obowiązani są wszyscy niemieccy wojskowi, pod groźbą odpowiedzialności osobistej.

— Ze Związku kolejarzy węzła łódzkiego.

a) Obyło się pod przewodnictwem Z. Zajączkowskiego posiedzenie zarządu Związku kolejarzy węzła łódzkiego, na którym załatwiono kilka spraw. Uchwalono, aby podział artykułów żywnościowych, otrzymywanych dla pracowników obu stacji Łódź—Kaliska i Łódź—Wiedeńska — był dokonywany proporcjonalnie do liczby pracowników.

Zarząd Związku upoważnił prezydium do samodzielnego załatwiania spraw mniej ważnych; w tym celu posiedzenia prezydium odbywać się będą codziennie o godz. 11 rano. — Sprawozdania z tych posiedzeń będą komunikowane na plenarnym posiedzeniu zarządu; te ostatnie zebrania obecnie będą się odbywały stale we czwartki o godz. 4 po południu.

Postanowiono usunąć ze stanowisk rzemieślników kolejowych, wszystkich pracowników, nie mających odpowiednich świadectw i zaliczyć ich do kategorii robotników.

Uchwalono zorganizować specjalne sekcje wydziałowe, w celu nawiązania kontaktu z odpowiednimi sekcjami w Warszawie.

Postanowiono oddać w dzierżawę kiosk do sprzedaży gazet na stacji Łódź—Kaliska. Pięćwoszeństwo mają rodziny po byłych kolejarzach.

Dla omówienia sprawy byłego dyrektora kolei inż. Czapskiego uchwalono zwołać ogólne zebranie pracowników b. kolei Fabryczno—Łódzkiej na d. 15 grudnia, w lokalu Koła (Widzewska 73) o godz. 4 po południu.

Na zebraniu tem zdecydowanym będzie, gdzie i w jaki sposób sprawę tę należy rozstrzygnąć.

— Z Uniwersytetu ludow im T. Kościuszki

Z powodu zbliżających się wyborów do sejmiku ustawodawczego, staraniem Uniwersytetu ludow. sęd. Zadrowski wygłosi 2 odczyty na temat:

„O sześcioprzymiotnikowym prawie wyborczym“ i „O sytuacji politycznej w dobie obecnej“. Pierwszy odczyt odbędzie się w czwartek 12 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 91.

— Milicja powiatowa.

Obowiązki dawnej żandarmerji pełni obecnie jeszcze milicja powiatowa. Inspektorem na okręg łódzki jest por. Witkowski.

— Poświęcenie II-ej gospody wojskowej.

a) Bardzo sympatyczne wrażenie sprawiła wczorajsza uroczystość poświęcenia II-ej gospody wojskowej, w lokalu majstrów tkackich, przy ul. Przejazd. Aktu poświęcenia dopełnił ks. prof. K. Olesiński, który w ciepłych wyrazach przemówił do zebranych, życząc pomyślnego rozwoju tej placówki.

Wśród zgromadzonych zauważyliśmy pułkownika Jasińskiego ze sztabem, generała Surina-Masalskiego, burmistrza Kernbauma, prezesa polskiego sądu okręgowego p. Rossmanna, sędziego Kempnera, dr. Mierzyńskiego b. lekarza legionów polskich I-ej brygady, przedstawicieli duchowieństwa i prasy.

Po ceremonji poświęcenia lokalu liczne grono uczestników uroczystości — rozbiło się na kółka, które zasiadły przy stolikach, aby spożyć smacznie przyrządzony podwieczorek.

Honory domu pełniły panie z towarzystwa, bądź to sprzedając bony na podwieczorki i przekąski, w jakie obficie zaopatrzone bufet, bądź też przyjmując zlecenia od konsumentów herbaty, ciastek, kuterszytów i t. p. Wykonywując tę czynność z niezwykłą uprzejmością, gospoście ujawniły zabiegliwość i sprężystość.

— Odwołanie Zjazdu.

a) Zapowiedziany na wczoraj Zjazd delegatów Polskiej Młodzieży Szkolnej Okręgu Łódzkiego, z powodu niedostatecznej liczby członków nie doszedł do skutku. Zjazd odbędzie się w drugim terminie dnia 27 grudnia o godz. 2-ej po południu, w lokalu Stow. polskich kupców i przemysłowców chrześcijan (Al. Kościuszki 17).

— Z Komitetu opieki nad bezrobotnymi.

a) Wczoraj, odbyło się w magistracie pod przewodnictwem nadburmistrza inż. Skulskiego zebranie przedstawicieli magistratu, Rady opiekuńczej oraz różnych stowarzyszeń i związków, celem utworzenia komitetu opieki nad bezrobotnymi.

Przewodniczący zdał sprawę z pobytu swego w Warszawie, gdzie otrzymał zapewnienie, że rząd polski wyznaczy specjalne sumy na zapomogi pieniężne dla bezrobotnych. Zanim jednak to nastąpi, magistrat uznał za konieczne przyjęcie z pomocą doraźną znajdującym się w krytycznym położeniu robotnikom przez wydawanie im w naturze artykułów kontyngensowych, jak chleb, cukier, węgiel a niezależnie od tego obiadów bezpłatnych w tanich kuchniach, na co robotnicy otrzymywać będą specjalne bony. Zaprojektowano również udzielanie bezpłatnych mieszkań.

Robotnicy, którzy korzystać będą z tej pomocy doraźnej, zarejestrowani zostaną w odpowiednich dzielnicach, w których zarządzane będzie sprawozdanie, czy zapisany istotnie zasługuje na pomoc.

Dla podjęcia akcji w tym kierunku powołany zostanie komitet z przedstawicieli wzmiankowanych instytucji i stowarzyszeń. — Uczestniczący we wczorajszym zebraniu delegaci stowarzyszeń i związków — upoważnieni zostali do porozumienia z zarządami swych organizacji w sprawie wyboru z pośród siebie kandydatów na członków komitetu.

Komitet ustali sposób możliwie łatwego i szybkiego wydawania niezbędnych artykułów oraz bonów na obiady, których rozdawnictwo rozpocząć się ma w piątek bieżącego tygodnia.

Na zebraniu poruszono także sprawę uruchomienia robót publicznych w możliwie najbliższym czasie.

— Nominacja.

Naczelnikiem 5 okręgu budowlanego mianowany został inż. Karpiński.

— Podziękowanie.

Towarzystwo Opieki Narodowej nad żołnierzem polakiem (dawniej Koło Pomocy dla legionistów polskich i ich rodzin) dziękuje gorąco W. panu Ulrichsowi za ofiarowanie ciasta i W. pani L. Michlewskiej za łaskawe bezinteresowne wypożyczenie kwiatów na podwieczorek, urządzony w dniu 1 b. m. podczas poświęcenia lokalu Gospody Żołnierskiej.

— Wypadek gońca.

W banku państwa przy Alei Kościuszki Nr. 14, spieszący gońiec min. skarbu, Henryk Chojnacki, tak silnie ugodzony został drągiem żelaznym w głowę, iż ranę musiał opatrzyć mu lekarz Pogotowia.

— Prezydium policji.

Obecne prezydium policji państwowej w Łodzi mieści się przy ul. Zielonej, róg Alei Kościuszki.

— Otrućcie gazem.

Przy ul. Lipowej Nr. 3 przez własną nieostrożność uległ otruciu gazem świetlnym 46 letni nauczyciel, Aron Nemzer. Lekarz Pogotowia przewiózł go w stanie agonji do szpitala Ponańskich.

Teatr i sztuka.

— Teatr polski.

Jutro, 10 b. m. po cenach popularnych „Atacja“ z P. Arkawin w roli głównej.

W czwartek po raz pierwszy ukaza się na scenie łódzkiej 5 aktowa tragedia St. Zeromskiego „Sulkowski“. Premiera zapowiada się niezwykle interesująco, do czego zmierza także staranna obsada ról, reżyserja i nowa wystawa pod kierunkiem pp. K. Tarkiewicza i B. Lechowskiego.

TELEGRAMY.

Co uchwaliła konferencja londyńska?

Kraków, 8 grudnia. (wł.) Na konferencji londyńskiej zapadły następujące uchwały:

1. przedłużenie zawieszenia broni, 2. wydanie cesarza Wilhelma, 3. odszkodowanie, które mają zapłacić Niemcy, 4. zaspokojenie ogólnych francuskich i włoskich interesów, 5. utworzenie nowych państw, a w szczególności polskiego, południowo-słowiańskiego, serbskiego, greckiego, rumuńskiego i czesko-słowackiego, 6. stworzenie stałej organizacji dla spraw żeglugi, wreszcie 7. odbycie powszechnej konferencji pokojowej.

Zamieszki w Berlinie.

Berlin. Biuro Wolfa donosi: W d. 6 b. m. w godzinach popołudniowych miały w Berlinie miejsce zamieszki, wywołane spotkaniem się dwóch demonstracji wojsk wiernych rządowi z grupą Starakusa. Pomiędzy 4 a 5 godziną większy oddział strzelców gwardji i żołnierzy innych pułków otoczył gmach sejmu, gdzie się mieści wydział wykonawczy robotniczo-żołnierski i oświadczył, że członkowie są aresztowani. Następnie wojska udały się pod pałac kanclerza. Przywódca wojska Szpiro zwrócił się do komisarza ludowego Eberta z żądaniem, aby opierając się na sile zbrojnej i na woli całego narodu objął urząd prezydenta nowej republiki socjalistycznej. Ebert odpowiedział na to, że ma do przezwyciężenia niesłychane trudności zwiększone przez wojnę i warunki zawieszenia broni.

Kwestja morza Bałtyckiego.

Rotterdam, 8 grudnia. Na zapytanie rządu duńskiego, co się stanie z morzem Bałtykiem, rząd angielski odpowiedział, że Bałtyk musi zostać dla Niemiec zamknięty i żegluga niemiecka na tem morzu nie będzie więcej dopuszczona.

Anglicy w Kolonji.

Kolonja, 8 grudnia. (wł.) Awargardy angielskie weszły do Kolonji. Burmistrz specjalną odezwą, rozklejoną na rogach ulic wzywa młodzież do zachowania powagi i spokoju.

Deputacja ze Lwowa w Krakowie

Kraków, 8 grudnia. (wł.) Wczoraj przybyła ze Lwowa deputacja i odbyła dłuższą konferencję z Prezydium P. K. L. Omawiano sprawę odsieczki Lwowa oraz aprowizacji miasta. Deputacja udaje się następnie do Warszawy celem przedstawienia sytuacji w Galicji wschodniej i we Lwowie rządowi warszawskiemu. W skład deputacji wchodzi pp.: Dr. Adam Dzibanowicz, Hausner, Głazewski i Stefczyk.

Wyjazd Rozwadowskiego.

Kraków, 8 grudnia. (wł.) Generał Rozwadowski, który w ważnych sprawach administracyjnych wschodnio-galicjskich bawił przez parę godzin w Krakowie wyjechał z całym swoim sztabem z powrotem do Lwowa.

Uzbrojona milicja kobiet.

Lwów, 8 grudnia. (wł.) W tych dniach rozpoczną pełnić służbę obywatelską milicja kobiet polskich. Milicja jest uzbrojoną. Przewodnictwo spoczęło w rękach inicjatorki p. Al. Zagórskiej.

Zjazd P. P. S.

Warszawa, 8 grudnia. (PAT.) Dzisiaj rozpoczął obrady pierwszy jarny zjazd P. P. S.

Znowu w Warszawie.

Warszawa, 8 grudnia. (PAT.) Poseł Ignac Daszyński przybył wczoraj do Warszawy. Wieczorem Daszyński konferował z prezesem ministrów.

Zaprzysiężenie wojska.

Kraków, 8 grudnia. (wł.) Jutro 9 b. m. nastąpi ma w Krakowie zaprzysiężenie wojska polskiego. Przysięga opiewać będzie na Rzeczpospolitą Polską. Ważność tej przysięgi skończy się ze zwołaniem Sejmu ustawodawczego, kiedy to nastąpi definitywne zaprzysiężenie armji polskiej.

Podwyżka pensji.

Warszawa, 8 grudnia. (PAT.) Ministerjum skarbu pod przewodnictwem prezydenta ministrów Moraczewskiego odbyło wczoraj konferencję w sprawie ustalenia etatów urzędników państwowych. Przewidywane są podwyżki dla urzędników. Do pensji zasadniczej dodana ma być podwyżka 200 marek.

Wysłannik bolszewików.

Kraków, 8 grudnia. (wł.) Pisma tutejsze podają, że w Warszawie bawi od tygodnia wysłannik S. D. rosyjskiej, odłamu bolszewickiego, Apfelbaum.

Rozumne rozporządzenie.

Lwów, 8 grudnia. (wł.) Władze wojskowe polskie, widząc że hajdamacyznę nie można brać po dzientelmeńsku, gdyż nie dotrzymuje umów, a przytem wszędzie działa podstępnie, postanowili wziąć zakładników rusińskich i w tym celu internowano między innymi: członka Wydziału krajowego Kiweluka, adwokata Dra Fedaka, radcę Barwińskiego i współpracownika „Diła”, Kulisza. Sam dziennik „Diło”, organ „Ukraińskiej Rady Narodowej”, zawieszono.

O bezstronny sąd.

Kraków, 7 grudnia. (wł.) Przedstawiciel państwa polskiego w Bernie dr. Zaleski otrzymał z Warszawy polecenie zawiadomienia państw koalicji, że rząd polski powitałby chętnie, gdyby którekolwiek z państw koalicji wysłało specjalną misję dla poznania na miejscu stosunków polsko-tydowskich. Rząd polski uważa to za rzecz ważną, specjalnie także, aby misje te wyjechały także do tych miejscowości, gdzie żywił żydowski zajął wobec Polaków stanowisko nieprzyjazne.

Rychło wczas.

Poznań, 7 grudnia. (PAT.) Dzięki staraniom posła Trampczyńskiego niemieckie ministerjum oświaty wydało rozporządzenie aby:

1) nauczyciele narodowości polskiej, urzędujący w okolicach niemieckich, na swoje żądania

nie zostali natychmiast przeniesieni w okolice polskie; 2) nauka religii odbywała się dla uczniów Polaków w języku polskim; 3) aby wprowadzono natychmiast nauczanie języka polskiego jako przedmiotu wykładanego dla uczniów Polaków i to z reguły w miejsce lekcji języka niemieckiego.

Rozporządzenie to dotyczy szkół wyższych. Co się tyczy szkół ludowych i średnich ministerjum poleciło władzom prowincjonalnym, aby nie stawiały przeszkód w prowadzeniu języka polskiego jako wykładowego.

Neimcy oddały już swoją flotę powietrzną.

Kraków, 8 grudnia. (wł.) Wojska koalicji opanowały już cały zachodni brzeg Renu i przecięły wszelkie połączenia z obszarem na drugim brzegu.

We wszystkich miejscowościach niemieckich rozwiązano istniejące tamże rady robotniczo-żołnierskie i wprowadzono własnych komisarzy.

Wedle doniesienia paryskiego „Matina“ oddanie niemieckich samolotów i „Zeppelinów“ zostało już ukończone.

Foch o następnej wojnie.

Kraków, 8 grudnia. (wł.) Według doniesień z Paryża, marszałek Foch na posiedzeniu paryskiej akademii nauk i sztuki powiedział, iż obecna wojna była straszna, gdyż była to wojna przemysłu maszynowego, ale następna wojna będzie jeszcze straszliwsza, bo zaprzęgnie w swój rydwan wszystkie siły.

Na pytanie, czy wierzy on w wybuch nowej wojny, Foch odpowiedział:

— Niestety, tak! Bo Niemcy ją przygotowują.

Zamiany ozechów.

Berlin, 8 grudnia. (PAT.) Silne oddziały czeskie maszerują na Nikolsburg. Czesi oświadczają iż chcą opanować koleje, prowadzące z Pragi do Budapesztu, aby nawiązać kontakt z francuską armią bałkańską, która wkroczyła do Węgier.

M. KOŁODZIEJSKI,
ANDRZEJA 3.

■■■■ BIELIZNA. KRAWATY. TRYKOTAŻE. ■■■■
GALANTERIA DAMSKA I MĘSKA.

**Jak uskutecznił
odsiecz Lwowa.**

Zbliżwszy się do Lwowa udał się gen. Roja z dworca kolejowego do miejscowej komendy ppłuk. Tokarzewskiego, najstarszą rangą komendanta walczących we Lwowie oddziałów. Po krótkim przedstawieniu sytuacji bojowej przez ppłuk. T. wydaje gen. Roja rozkaz, by w uwzględnieniu fizycznego wyczerpania i widocznego już przynębiania wśród oddziałów ukraińskich, natychmiast je atakować.

Oddziały ukraińskie, które wiedziały o przybyciu świeżych posiłków polskich, jak i o działalności określonej grupy południowej, a także grupy majora Wleczorkiewicza, dążącej na rozkaz gen. Rozwadowskiego z Lublina na Ławę Ruską w obawie zupełnego odcieczenia, wycofuja się. Lwów jest nasz!

Należy podnieść raz jeszcze i przedewszystkiem zasługi przy odsieczy Lwowa ze strony ppłuk. Tokarzewskiego i jego niezawodnych oddziałów 4 i 5 pp., oraz Legji oficerskiej.

Z oficerów, obok całego szeregu oficerów Piłsudczyków, z pośród których najwybitniej wyróżnił się por. Nilski-Lapinski, zast. komendanta głównego, bohaterskiego kapitana Boruty-Spiechowicza, odznaczył się wybitnie, szereg oficerów czwartackich, jak major Pieracki, kpt. de Lavesnor, kpt. Ajdukiewicz, por. Klarfeld-Szczeraki, por. Jedrykowski, z 6 pp. por. dr. Jakubski.

Żeńskie Seminarjum Nauczycielskie w Zgierzu

będzie otwarte w niedługim czasie. Warunki przyjęcia: świadectwo ukończone 4-klas średniego zakładu, lub ukończenia pełnej szkoły elementarnej. Otwarty będzie kurs I-y, w razie potrzeby — przygotowawczy. Dla zamiejscowych — internat. Zapisy kandydatek przyjmuje kancelarja Gimnazjum
:: :: przy ul. Szczęśliwej od godziny 11-ej do 12-ej w południe codziennie. :: ::

Na gwiazdkę!!!

„ERFAG“
- SKÓRĘ

z imitacji.

Chwała wszyscy nie bez racji
Czy to w tańcu, czy to w chodzie,
Na brukowcu, lub po wodzie...
Dzięki temu myś! nie gniece
Bądźto zimą, bądź to w lecie,
Ze zostaniem bez ZELÓWEK
I SPIRALNYCH też PODKÓWEK..

Kapcom, Związkom i Komunie
Dają rabat ładny,
Bo w zyskowym obrachunku
Nie jestem przesadny..

Tania sprzedaż rozpoczęta,
By obsłużyć świat na święta;
CZTERY MARKI z fenigami
DWIE ZELÓWKI z PODKÓWKAMI..

Spiesz więc, spiesz, obywatelu,
Jeśli korzyść masz na celu;
Gwiazdka mija, koszta male,
A co ważne... buty całej

Generalna repr. i sprzedaż na Królestwo
M. Hanfwrצל

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 189.

Przedstaw. w Pabjanicach **K. KLOSE**,
ul. Kościuszki Nr. 38.**Dr. Feliks Skusniowicz**

powrócił.

ul. Andrzeja Nr. 13.

Choroby skórne i weneryczne.

Godziny przyjęć: od 9—11 i od
5—7 i pół po pol. 91—8

2 oddzielne pokoje.

Tanio do wynajęcia 2 pokoje
z umeblowaniem lub nie. Mogą
być z całkowitem utrzymaniem,
Wiadomość w „Rozwoju“.
82 j4

Drobne ogłoszenia:

A) Meble wyprzedam zaraz
tanio: łóżka materace, sofy
bielizniarkę, otomanę, lustra, stół
krzesła, fotel miękki
Piotrkowska 223—3 i p. front.
26 6

A kuszerka Marja Kubicka przy-
muje ul. Piotrkowska 16 199
m. 14. 18—3

Do sprzedania 2 lustra trema,
linoleum z dwóch pokoi, 3
plece gazowe, szafkowe, 4 ga-
zomierze i 5 lanszajtów. Wiado-
mość Cegielniana 64 w mleczarni.
69—2

Dr. Zygmunt Ługowski powrócił,
ul. Kostantynowska № 31
Choroby kobiece i akuszerja
od 4—7 p. p. 91—6

Fortepian w dobrym stanie ta-
nio do sprzedania Widzewska
111, front 1 p. M. Grabski. 74—2

etry wszelkiego rodzaju podług
miary KRAWATY z własnych
powierzonych a także przeróbki
robi znana polska pracownia
Wandy Kadyńskiej, Nawrot 20.
62—2

poszukuje jakiegokolwiek posa-
dy może stróża lub szwajca-
ra. Władam biegle w mowie i
piśmie polskim, rosyjskim i nie-
mieckim. 81 3

POKOJU z osobnym wejściem,
z meblami i pościelą, wraz
z całodziennym utrzymaniem,
w okolicy Al. Kościuszki po-
szukuję. Zgłoszenia z podaniem
warunków dla „H. G.“ w admi-
nistracji „Rozwoju“.
0

potrzebna zdolna pracownia na
stałe do pralni. Wólczańska
Nr. 91. 79 2

Sprzedam cielę rasowe, jatówkę
Świadomość Karola № 6. 85 2

Skradziono paszport niemiecki
na imię H. L. Szuberta oraz
portfel z pieniędzmi i różne-
mi papierami na stacji Skiernie-
wice. 94—3

2 sypialnie: cytrynowa i cedro-
wa tanio u stolarza. Rozwa-
dowska 36. 73—2

Miromantka „Irena“ przyjmuje
od godz. 10—12 i od 3—8, Ja-
luzsza 13, m. 48. Praktyka z Fran-
cji. 9—7